



## II etap projektu *Usłyszeć motyla...* w ramach ASOS

Doświadczenia z realizacji I etapu projektu *Usłyszeć motyla...* były dla UTW SGH nieco zaskakujące, a potrzeby wynikające z dość trudnych warunków jego realizacji (na terenie Warszawy i trzech woj. mazowieckiego, lubuskiego i podlaskiego) wymusiły pewne odstępstwa zarówno od planu rzeczowego jak i budżetu.

Z tym większym zadowoleniem przyjęliśmy decyzję eksperta oceniającego sprawozdanie, który uznał nasze wyjaśnienia i uzasadnienie odstępstw, zatwierdził sprawozdanie i uruchomił II transzę grantu.

Doświadczenia te są cenne zarówno dla nas jako pomysłodawców i realizatorów projektu, dla jednostki zarządzającej, tj. MPiPS jak i dla bezpośrednich beneficjentów.

Mamy nadzieję, że będą też pouczające dla innych realizatorów projektów w ramach ASOS.

### Oto kilka spostrzeżeń.

Prowadzenie projektu *Usłyszeć motyla...* polegającego na bardzo różnorodnych działaniach nie tylko edukacyjnych ale też m.in. badawczych, poradnictwie protetycznym, konsultacjach medycznych itp, w dodatku na terenie trzech odległych województw wymagała nieporównywalnego nakładu środków technicznych niż w innych projektach wykonywanych wyłącznie na terenie siedziby beneficjenta projektu.

Nie wszystkie potrzeby można było ocenić i precyzyjnie oszacować na etapie tworzenia budżetu, bowiem niewiadomą było zainteresowanie i akceptacja dla takich form prowadzenia zajęć ze strony słuchaczy UTW.



Zaskoczeniem i sporym utrudnieniem dla realizatorów był np. brak wiedzy władz samorządowych jak i liderów i słuchaczy Uniwersytetów na temat rządowego projektu ASOS, a nawet projektu ROK UTW, genezy i możliwości jakie daje ten projekt jak i samej logistyki korzystania ze środków MPiPS.

Padły liczne pytania w tej sprawie, wykraczające poza kompetencje i wiedzę wykładowców lub protetyków – specjalistów jedynie w swojej dziedzinie.

Zaskoczył nas też ogromny „popyt” na wykłady i badania słuchu zgłaszany przez UTW z całej Polski, niemożność jego pełnego zaspokojenia, co powodowało z jednej strony potwierdzenie trafności wyboru tematu, ale też konieczność dokonywania trudnych wyborów ostatecznych beneficjentów do realizacji zadań projektu, konieczność organizowania wykładów i badań dla beneficjentów jednocześnie z kilku różnych UTW (np. w woj. lubuskim, podlaskim) wykładów otwartych na terenie SGH, organizowanie dowodu grup z terenu do miejsca wykładów i badań itp.

Reasumując, trzeba było szybko uzupełniać braki w edukacji bezpośrednich beneficjentów projektu, co wymagało każdorazowej obecności koordynatora projektu, co pierwotnie nie było przewidziane ani w zadaniach rzeczowych ani w budżecie projektu.



Badania indywidualne słuchu i inne interaktywne zajęcia przewidziane projektem, wymagały dowiedzenia sprzętu specjalistycznego i oprogramowania, wymagały zabrania ze sobą komputera z interfejsem do badań słuchu, drukarki – kopiarki do wydruków indywidualnych testów (audiogramów) aparatów słuchowych, materiałów higienicznych, baterii, wydawnictw, prospektów, plakatów i innych materiałów informacyjnych dla wszystkich słuchaczy i uczestników.

Reasumując, wdrażanie tak dużego i zróżnicowanego w formach projektu aż w trzech odległych województwach: lubuskim, podlaskim i mazowieckim oraz jak się okazało bardzo słaba znajomość zagadnień samego projektu ASOS, wymagała każdorazowej obecności koordynatora projektu i wygłaszania przez niego dodatkowego wykładu wprowadzającego, odbywania spotkań z lokalnymi władzami oraz przedstawicielami uniwersytetów uczestniczących gościnnie.

Efekty projektu zostały bardzo dobrze ocenione i przyjęte przez słuchaczy UTW.

Oceny osób korzystających z projektu oraz korespondencja jaka napłynęła na konkurs literacki wskazuje, że realizacja projektu *Usłyszeć motyla ...* przyczyniła się do poprawy jakości życia wielu ludzi umożliwiając im podejmowanie nowych wyzwań i reaktywowania lub rozwinięcia aktywności społecznej i zawodowej.

Już napłynęło bardzo dużo zgłoszeń UTW do udziału w II etapie, którego także nie będziemy, niestety, w stanie w pełni zrealizować.

Zgromadzona logistyka, wydawnictwa, poradniki, sprzęt specjalistyczny oraz zorganizowany bank aparatów słuchowych gwarantuje na szczęście kontynuację projektu w kolejnych latach.

Koordynator projektu  
Krystyna Lewkowicz

## Od Redakcji



*Wielką radość sprawiają nam listy słuchaczy napływające w związku z realizacją projektu **Usłyszeć motyla...***

*Oto kolejne wypowiedzi.*



## **Ratunek w Motylu...**

*Od wielu lat walczę z chorobą nowotworową. Tony leków, chemia, naświetlania, wielokrotne pobyty w szpitalu, ustawiczne badania okresowe i ten ustawiczny lęk przed odbiorem wyników, czy aby się nie pogorszyło. Przez ostatnie kilkanaście lat poddawana byłam też różnym nowatorskim procedurom medycznym, bo postęp w medycynie jest na szczęście ogromny, mam jednak świadomość, czego nie ukrywają nawet lekarze, że nowe leki i metody leczenia są dopiero testowane, a ich siła walki z rakiem musi mieć skutki uboczne dla innych organów człowieka. Ocena wszystkich negatywnych skutków ubocznych wymaga wielu lat obserwacji no i dokonywania trudnych wyborów, co ważniejsze dla życia pacjenta.*



*Jednak żyję, jestem od kilku lat słuchaczką UTW SGH, a nawet dorywczo pracuję. Ta aktywność społeczna i zawodowa pozwala, a właściwie wymusza systematyczne bywanie wśród ludzi, regularne wychodzenie z domu oraz na złudzenia, że wszystko jest OK!, że jestem potrzebna, użyteczna, samowystarczalna i nie muszę prosić dzieci o wsparcie finansowe lub rezygnować w wykupywaniu leków, co muszą często czynić renciści.*

*Zwłaszcza reaktywowanie pracy zawodowej pozwoliło mi na pewne dowartościowanie, i co ważne, umożliwia mi finansowania zalecanych mi leków, które pochłaniają połowę mojej stałej emerytury.*

*W ostatnim okresie, po kolejnej końskiej dawce leków przeciwnowotworowych, bardzo pogorszył mi się słuch. Niedosłuch niemal sparaliżował moją dotychczasową aktywność, nie rozumiałam co do mnie mówią interesanci, miałam problemy z rozmowami telefonicznymi.*

*I tu znowu przyszedł mi z pomocą UTW SGH. Z Panoramy UTW SGH dowiedziałam się, że UTW realizuje rządowy program profilaktyki i ochrony słuchu, z wykładu Pani Prezes – jakie możliwości dla osób niedosłyszących oferuje. Wykład laryngologa uświadomił mi, że przyczyną nagłego pogorszenia słuchu może być pewna grupa przyjmowanych przeze mnie leków, testy i badania słuchu dokładnie zdiagnozowały rodzaju niedosłuchu, a bank aparatów, którym dysponuje teraz UTW SGH umożliwił mi testowanie różnych rodzajów aparatów tak aby dobrać optymalny dla mojego przypadku.*

*Możliwość jego okresowego wypożyczenia w UTW SGH także jest dla mnie ogromnie ważna, bo nie stać mnie na razie na jego zakup, nie wymaga się tu też ode mnie kaucji, której zażądano ode mnie w komercyjnym punkcie usług protetycznych.*

*Myszę, że takie projekty realizowane w Uniwersytetach Trzeciego Wieku to ogromny ulga zarówno psychologiczna dla osób starszych, bo zyskują oparcie i poczucie bezpieczeństwa, którego często brak w rodzinie, a także przywracają ludzi do t.zw. normalności, której z wiekiem bardzo brakuje.*

*Rekomendacja UTW SGH pozwoli mi w przyszłości na ratalny zakup aparatu, bez żyrantów, kaucji itp. zabezpieczeń, które wymagane są w innych przypadkach kredytowego zakupu.*

**Usłyszeć motyla... ja go w UTW SGH usłyszałam.**

*Z wyrazami wdzięczności  
Barbara Nawrocka*



### **Usłyszeć motyla czy „zapałki z filtrem”?**

Znam anegdotę:

**Klient przy kiosku:** proszę zapałki!

**Pani w kiosku:** słucham?

**Klient:** zapałki proszę!

**Kioskarka:** co?

**Klient bardzo głośno:** zapałki!!!

**Kioskarka:** co pan krzyczy, głucha nie jestem! Z filtrem czy bez?

*Prawda, że śmieszne?*

*Ale nie dla pani z kiosku. To pierwszy etap utraty słuchu. Pani kioskarka jeszcze nie wie co ją dotknęło. Złości się na klientów. To wszyscy źle mówią, seplenią, bełkocą, a ona ma dobry słuch. Ale jest coraz gorzej. Traci klientów, bo nikt nie chce kupować „zapałek z filtrem”. Pani traci pracę. Jest na rencie, i jest obrażona na cały świat. Unika ludzi. Wybiera samotność. Początkowo jest nawet dobrze. Sąsiedzi przestali się głośno kłócić. Młody człowiek zza ściany nie słucha już głośnej muzyki. I na ulicy jest ciszej, można otworzyć okno. Zakupy można robić w hipermarkecie, płacić kartą. Problem tylko u lekarza. O co pytał pan doktor? Jaka jest jej choroba? Zalecenia są*





*na karteczce ale niepokój pozostaje. A i z sąsiadką chciałoby się porozmawiać. I pani dozorczyńni ma dla niej jakieś ważne wiadomości, ale po kilku zdaniach macha ręką i odchodzi.*

*Pani kioskarka postanawia, coś z tym zrobić.*

*Lekarz pierwszego kontaktu daje skierowanie do laryngologa. Trzeba się zapisać. Termin odległy, jak to do specjalisty. Odczekała cierpliwie. Dostała skierowanie na badanie słuchu. Znowu termin, odległy. Po badaniu zapisała się ponownie do laryngologa.*

*Po kilku tygodniach miała receptę na aparat a dopiero po 3 miesiącach akceptację NFZ. Ale powstał problem. Pani kioskarka martwi się, jak będzie wyglądała z aparatem na uchu no i bardzo poważna bariera – pieniądze. Aparat jest bardzo drogi mimo częściowej refundacji.*

*Nie znam decyzji pani z kiosku. Nie wiem, czy usłyszy jeszcze śpiew ptaków. Czy porozmawia z sąsiadką. Może tylko kiedy sąsiedzi zaczną wieszać na jej drzwiach karteczki z prośbą o przyciszenie telewizora, kupi słuchawki, bo ich cena nie przekracza stu złotych. Dlaczego aparaty słuchowe muszą być aż takie drogie? I to z każdym rokiem droższe?*

Maria Hałas



## Chwycić starość za rogi i...

**Starość się Panu Bogu nie udało. Starość ma wyłącznie złe konotacje, pejoratywne skojarzenia, obrosnięta jest stereotypami bezradności, niemocy, zacofania, koniecznością opieki, wyrozumiałości itp.**

*Cóż z tego że gorzej słyszę, mniej i bliżej widzę, że chodzę z trudem, że nie mogę już brać udziału w górskich rajdach, które były moją pasją, co z tego, że grozi mi operacja obydwu soczewek? Czy stałam się przez to obywatelem drugiej kategorii. Czy wymyślono eliksir na wieczną młodość. Czy ci, co wyrażają się z przekąsem o ułomnościach osób starszych nie będą kiedyś starszy? Czy ktoś ma prawo mówić, że nie ma pieniędzy na nasze emerytury, więc powinniśmy pracować aż do śmierci albo szybciej schodzić z tego świata, bo społeczeństwo nas nie utrzyma!*

*Nie życzę sobie, aby ktoś się nade mną uzał, nazywał mnie staruszką, czy „niepełnosprawną”, traktował protekcyjnie w służbie zdrowia lub innych obszarach życia społecznego.*

*Częściowo w geście protestu, a także za namową rodziny, zapisałam się na Uniwersytet Trzeciego Wieku SGH.*

*SGPiS (bo tak po wojnie nazywała się przedwojenna SGH) skończył mój syn, a teraz w SGH studiuje mój wnuk, nota bene wolontariusz Uniwersytetu SGH. Opowieści o Uniwersytecie i jego pracy ze słuchaczami podnieciły moją ciekawość jak tam jest. Zwłaszcza spodobała mi się informacja, że tam w ogóle zakazane jest używanie słowa „starość”.*

*Potwierdziło się to już w czasie rekrutacji na studia w UTW, a było to w roku 2007, kiedy mój wiek (79) na nikim nie zrobił wrażenia, nikt się nie dziwił, że mocno dojrzała pani (nota bene posiadająca tytuł doktora nauk humanistycznych) chce się nadal uczyć,*



*pytano mnie natomiast czy chcę się zapisać na tańce, lektorat z języka włoskiego, czy będę pisać wiersze, czy mam coś do zaoferowania młodszym słuchaczom, może swoją wiedzę, opowieści o odbytych egzotycznych podróżach, może doświadczenia życiowe, czy dam radę popracować trochę społecznie itd.*

*Od razu poczułam się lepiej „jak wśród swoich”, akceptowana bez żadnych warunków wstępnych, dowartościowana no i usatysfakcjonowana, że oceniono mnie jako potencjalną tancerkę, poetkę i nie zadawano kłopotliwych pytań, chociaż nie był to mój dobry dzień i powieki miałam naładowane łzami, a ręce rozdygotane.*

*Ta decyzja i ten dzień to jak się okazało był mój dobry dzień. Tę akceptację czuję przez 7 lat. Tu dzięki projektowi wsparcia psychologicznego nauczyłam się asertywności, czyli mówić „NIE” rodzinie i światu kiedy czuję się wykorzystywana lub narusza się moje prawa (vide wojowniczy wstęp!). Tu nauczono mnie tolerancji i akceptacji dla ludzkich słabości i mówienia o nich rzeczowo, bez współczucia, politowania, egzaltacji, a tym bardziej lekceważenia. Zobaczyłam w jak naturalny sposób, bez protekcyjnego współczucia ale i bez taryfy ulgowej traktuje się tu osoby niepełnosprawne. Ze zdziwieniem obserwowałam jak ludzie szybko tu stają na nogi, wychodzą ze swoich słabości, otwierają się na innych, pokazują co im w duszy gra.*

*Taki jest też kolejny pomysł UTW SGH „Usłyszeć motyla”. Mówi się o niedosłuchu rzeczowo, stawia diagnozę bez taryfy ulgowej i bez konfabulacji badanych, diagnozuje się problem jedynie na podstawie obiektywnych testów przeprowadzonych przez doświadczonych specjalistów. Tu wskazuje się drogę wyjścia z tej niepełnosprawności, tu można porozmawiać z osobami, które przemogły różne opory, w tym wstyd, przyjęły ze spokojem diagnozę głuchoty i wzięły ją za rogi, czyli zafundowały sobie aparat słuchowy i rozpoczęły nowe życie w świecie pełnym dźwięków.*

*Jest to projekt który łączy w sobie kilka elementów, po pierwsze, inspirację do spojrzenia prawdzie w oczy, czyli uświadomienia sobie, że niedosłuch eliminuje z czynnego życia, pozbawia wielu potencjalnych szans, przyjemności, po drugie, wskazuje zespół przyczyn i różnorodnych negatywnych skutków głuchoty, po trzecie – drogę wyjścia z tego impasu, jak się okazuje stosunkowo prostą. (no, może nieco kosztowną)*

*Dodatkową wartością jest to, że wszystko to odbywa się pod jednym dachem, na miejscu, bez czekania, zapisów, kolejek, kosztów itp. atrybutów państwowej służby zdrowia.*

*Takie organizacje jak UTW powinny podejmować w swoich programach tematykę rehabilitacji i ochrony zdrowia, bo ta wiedza jest nie tylko bardzo cenna dla zainteresowanych ale emanować będzie także na rodziny, wnuków i młode pokolenie. Rzetelna wiedza, przede wszystkim w zakresie profilaktyki, ochrony, a w przypadkach zaistnienia choroby – także metod leczenia lub usprawniania, przekazana w przystępny sposób i w przyjaznej atmosferze to nieoceniona pomoc dla osób starszych.*

*Maria, dr nauk humanistycznych,  
absolwentka 6 lat studiów w UTW SGH  
(Nazwisko do wiadomości Redakcji)*

